

Stráž Miejska

The Analogs

W szkole płakałeś, bo wszyscy cię bili
W domu krzyczeli, że jesteś debilem
Dziewczyny nie chciały się z tobą umawiać
Siedziałeś na chacie, zwykła bidna pała

Za głupi na jumę, za głupi na palanta
Za trudna dla ciebie była każda praca
Nie umiałeś myśleć, nie umiałeś marzyć
Więc wstąpiłeś do Miejskiej Straży

Wreszcie kimś zostałeś, na reszcie coś znaczysz
Ubrany mundur, rozdajesz mandaty
I frajerski uśmiech nie znika ci z twarzy
Teraz jesteś kimś, jesteś w Miejskiej Straży

Nie grałeś w piłkę, nie kradłeś w samie
Nie jarałeś blantów w piwnicy skitrany
Nie miałeś kolegów, byłeś ministrantem
Nikt ciebie nie lubił, byłeś gównno warty

Sfrustrowany cienias i chodzący kompleks
Chciałeś coś z tym zrobić i wybrałeś dobrze
Szukałeś przyjaciół i swojego miejsca
Dla takich oszczańców jest właśnie Stráž Miejska

Wreszcie kimś zostałeś, na reszcie coś znaczysz
Ubrany mundur, rozdajesz mandaty
I frajerski uśmiech nie znika ci z twarzy
Teraz jesteś kimś, jesteś w Miejskiej Straży

Wreszcie kimś zostałeś, na reszcie coś znaczysz
Ubrany mundur, rozdajesz mandaty
I frajerski uśmiech nie znika ci z twarzy
Teraz jesteś kimś, jesteś w Miejskiej Straży